Lewica jako pokusa jednolitości: analiza myśli K-L

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Esej stanowi głęboką analizę myśli Erika von Kuehnelt-Leddihna, który definiuje lewicowość nie jako program polityczny, lecz jako mentalność opartą na dążeniu do jednolitości. Autor rekonstruuje triadę ideologiczną: przymusową równość, sztuczną tożsamość oraz wszechobecną władzę państwową. Tekst prowadzi czytelnika przez genealogię ruchów masowych – od taborytów po współczesne systemy demokratyczne, które zdaniem K-L-a niosą ryzyko przekształcenia się w „demokrację totalitarną". Analiza skupia się na napięciu między liberalnym poszanowaniem różnorodności a kolektywistycznym pędem do uniformizacji, ostrzegając przed tyranią większości i sakralizacją państwa kosztem jednostki. To kluczowa lektura dla zrozumienia psychologicznych i historycznych korzeni nowoczesnego statyzmu.

This essay offers a profound analysis of the thought of Erik von Kuehnelt-Leddihn, who defines leftism not as a political program but as a mentality based on the pursuit of uniformity. The author reconstructs the ideological triad: compulsory equality, artificial identity, and omnipresent state power. The text guides the reader through a genealogy of mass movements—from the Taborites to contemporary democratic systems, which, according to K-L, risk transforming into "totalitarian democracy." The analysis focuses on the tension between liberal respect for diversity and the collectivist drive for uniformity, warning against the tyranny of the majority and the sacralization of the state at the expense of the individual. This is crucial reading for understanding the psychological and historical roots of modern statism.

Artykuł analizuje koncepcję "lewicy" Erika von Kuehnelt-Leddihna, rozumianej nie jako konkretny program polityczny, lecz jako strukturę umysłu charakteryzującą się specyficznym splotem idei: dążeniem do równości, obsesją na punkcie jednolitej tożsamości i skłonnością do totalnej władzy państwa. Autor rekonstruuje genealogiczny szlak tej idei, śledząc jej ewolucję od ruchów religijnych, przez rewolucję francuską, aż po totalitaryzmy XX wieku, konfrontując

perspektywę Kuehnelt-Leddihna z klasycznymi dziełami Hannah Arendt, Jacoba Talmona i innych myślicieli. Główna teza, budząca kontrowersje, to przypisanie faszyzmu i narodowego socjalizmu do obozu lewicy, co kwestionuje dominujące interpretacje naukowe. Artykuł bada, w jaki sposób egalitaryzm, identytaryzm i relatywizm, w połączeniu z demokracją bez liberalnych hamulców, mogą prowadzić do totalitaryzmu, a także analizuje psychologiczne i antropologiczne korzenie lewicowej mentalności, odwołując się do resentymentu i potrzeby jednolitości.

SŁOWA KLUCZOWE

Erik von Kuehnelt-Leddihn | równość | tożsamość | totalitaryzm | identytaryzm | nostryzm | demokracja totalitarna | tyrania większości | relatywizm | statyzm | anacykloza | ruch masowy | kolektywizm | pluralizm wartości | liberalizm

Lewica: psychologiczna struktura dążenia do jedni

Gdy Erik von Kuehnelt-Leddihn pisze o „lewicy", nie ma na myśli partyjnego szyldu, lecz pewną strukturę umysłu. To mentalność, która w jego ujęciu rusza w świat z trzema ideami splecionymi w jeden warkocz: równością, tożsamością i totalną władzą państwa. W języku K-L-a równość nie jest cnotą równych szans, lecz impulsem do zrównywania, który nie toleruje różnicy; tożsamość nie jest stabilną samoświadomością, lecz projektem uniformizacji; państwo nie jest strażnikiem ładu, lecz opatrznościowym reżyserem życia „od kołyski po grób". Na końcu tej drogi czeka totalitaryzm – nie wypadek przy pracy, lecz logicznie domknięty nawias. Taka jest teza.

Ten esej jest próbą rozłożenia jej na części pierwsze. Najpierw porządkuję pojęcia i źródła, by następnie zrekonstruować szlak genealogiczny tej idei: od taborytów, przez rewolucję francuską, aż po marksizm, faszyzm i narodowy socjalizm. Czynię to śladem K-L-a, lecz w trybie historyka idei z notatnikiem empiryka. Po drodze wprowadzam kontrapunkty z klasycznej literatury: Hannah Arendt o terrorze, Jacoba L. Talmona o „demokracji totalitarnej", Norberta Bobbio o osi lewo–prawo czy Roberta O. Paxtona o naturze faszyzmu. Nie są to ozdobniki, lecz niezbędne punkty odniesienia, które pozwalają odróżnić ostrą perspektywę K-L-a od standardów badań nad ideologiami.

Kuehnelt-Leddihn nie prosi o taryfę ulgową. Mówi ostro, z przekonaniem, że wielkie nowoczesne „izmy" ostatnich dwóch stuleci to ruchy masowe, które atakują osobowość i sakralizują państwo. Na tę listę wpisuje również faszyzm i nazizm, traktując je jako „lewicowych konkurentów" komunizmu. To właśnie ten gest – przesunięcie narodowego socjalizmu do obozu lewicy – budzi dziś największy opór w literaturze głównego

nurtu. Tym bardziej domaga się on rzetelnej rekonstrukcji ujęcia autora oraz uczciwego wskazania, gdzie dokładnie biegną granice sporów.

Egalitaryzm szans vs. egalitaryzm wyników

W optyce K-L równość nie jest niewinnym dążeniem do sprawiedliwości, lecz dynamicznym paliwem masowych rewolucji. Jej logika nie zatrzymuje się bowiem na idei równego startu; pędzi dalej, ku przymusowemu wyrównaniu mety, gdzie każda różnica – statusu, talentu czy kompetencji – staje się z definicji podejrzana. Demokratyczna zasada „jeden człowiek, jeden głos" staje się narzędziem, które świadomie unieważnia jakościowe dystynkcje: wiedzę, doświadczenie czy moralną zasługę. To nic nowego. Już Arystoteles i Polibiusz w swojej teorii cyklicznego rozwoju ustrojów, czyli anacyklozy, ostrzegali, że tyrania rodzi się z nieumiarkowanej demokracji.

Współczesna socjologia wprowadza tu jednak kluczowe rozróżnienie, studząc radykalizm tej diagnozy. Egalitaryzm występuje bowiem w dwóch odmianach: jako liberalny egalitaryzm szans oraz kolektywistyczny egalitaryzm wyników. Pierwszy poszerza pole wolności, drugi może je niebezpiecznie zawężać. Norberto Bobbio, klasyk myśli politycznej, definiował lewicę właśnie przez dążenie do zmniejszania nierówności. Przy czym nie mylił tego celu z przymusową uniformizacją; chodziło mu raczej o taką dystrybucję szans i dóbr, która zapobiega rozrywaniu tkanki społecznej przez skrajne dysproporcje.

Historia sama dostarcza argumentów, że idee egalitarne nie są biletem w jedną stronę. Skandynawskie państwa dobrobytu zdołały połączyć egalitarne mechanizmy redystrybucji z imponującą różnorodnością kulturową i wysokim poziomem wolności obywatelskich. Z drugiej strony, jakobini w 1793 roku użyli hasła równości jako ideologicznego tarana do zniszczenia regionalnych i kulturowych odrębności Francji. To zestawienie pokazuje, że równość sama w sobie nie jest bramą do totalitaryzmu. Staje się nią dopiero wtedy, gdy zostanie nierozerwalnie spleciona z drugim elementem triady: z obsesją na punkcie jednolitej tożsamości.

Tożsamość: fundament projektu totalnej uniformizacji

Słowo „tożsamość" w myśli K-L to semantyczna pułapka. Nie oznacza bowiem indywidualnego samookreślenia, lecz identytaryzm – projekt wtopienia jednostki w masę, gdzie jedność myli się z jednolitością. Historia dostarcza obrazów niemal teatralnych w swojej grozie. Masowe występy gimnastyczne Turnvereine w XIX-wiecznych Niemczech, defilady w Norymberdze czy rytualne komunistyczne masówki – wszędzie tam wspólnota manifestuje spójność przez uniform, zsynchronizowany ruch i skandowane unisono.

Tę dynamikę K-L nazywa nostryzmem, od zaimka „my”, w którym indywidualne „ja” zostaje rozpuszczone w kolektywnym „my”. Każdy, kto ośmieli się wybić z tego chóru, automatycznie staje się zdrajcą. K-L wprowadza tu kategorię nacjonalizmu identytarystycznego. Nie jest to umiłowanie ojczyzny ani obywatelski patriotyzm, lecz etniczna obsesja czystości, która stanowi prostą drogę do rasizmu.

Przykłady historyczne dostarczają dowodów z brutalną szczerością. Taborzyci w XV-wiecznych Czechach, napędzani wizją eschatologiczną, wymordowali mieszkańców Chomutowa i Prachatic, ponieważ należeli do „niewłaściwego” narodu i stanu. Jakobini z kolei wypowiedzieli krucjatę językom regionalnym, czyniąc z francuskiego la langue républicaine, za której odrzucenie groziła deportacja. Wiek XX doprowadził tę logikę do skrajności, gdy narodowy socjalizm uczynił z tożsamości etnicznej najwyższy absolut, przekształcając niemieckie Volk w kategorię polityczno-mistyczną.

Co K-L uchwycił intuicyjnie, współczesna socjologia opisała w warunkach laboratoryjnych. Teoria tożsamości społecznej Henry’ego Tajfela dowodzi, że sama kategoryzacja na „my” i „oni” wystarcza, by uruchomić faworyzowanie swoich i wrogość wobec obcych. W praktyce politycznej rodzi to pętlę konformizmu, gdzie każda różnica urasta do rangi grzechu. K-L, tworząc w innej epoce, zdiagnozował ten mechanizm z precyzją sejsmografu.

Demokracja bez liberalizmu: prosta droga do tyranii

Dla Erika von Kuehnelt-Leddihna demokracja nie jest bezbarwną procedurą głosowania, lecz ustrojem o własnej, wewnętrznej dynamice ideologicznej. W jego diagnozie z jednej strony kusi ona obietnicą partycypacji, z drugiej zaś nosi w sobie wbudowaną tendencję do uniformizacji. Opiera się bowiem na brutalnie prostej zasadzie ilościowej: „jeden człowiek – jeden głos”. To liczba, nie jakość, decyduje o prawomocności, i właśnie tu, zdaniem myśliciela, kryje się zarodek kryzysu. Gdy arytmetyka staje się najwyższym kryterium, takie kategorie jak prawda, autorytet czy cnota mogą zostać unieważnione jednym pociągnięciem ręki większości.

W klasycznym liberalizmie, od Locke’a po Tocqueville’a, wolność jednostki była tarczą chroniącą przed kaprysami tłumu. Obserwując amerykańską demokrację w latach 30. XIX wieku, Tocqueville ostrzegał przed „tyranią większości”, która mogłaby okazać się groźniejsza niż tyrania jednostki – bo trudniejsza do zidentyfikowania i zwalczenia. „Nie znam despotyzmu gorszego niż ten, który zostawia ludziom wolę działania w drobnych sprawach, a odbiera im wolę działania w sprawach zasadniczych” – pisał. Demokracja, pozbawiona liberalnych hamulców, potrafi sama wytworzyć własną, subtelną formę opresji.

Kuehnelt-Leddihn podąża tym tropem, ale idzie znacznie dalej. Dla niego demokracja masowa, sprzężona z egalitaryzmem i relatywizmem, jest autostradą do totalitaryzmu. Tu pojawia się kluczowy dylemat: czy

demokracja to neutralne narzędzie, które może służyć wolności lub tyranii, czy też sama jej logika nieuchronnie prowadzi do jednolitości? Hannah Arendt, choć pisała z innej perspektywy, dostrzegała podobne ryzyko. W „Korzeniach totalitaryzmu" podkreślała, że „zatomizowane masy, pozbawione tradycyjnych więzi i autorytetów, są podatnym gruntem dla ruchów totalitarnych". Demokracja masowa, rozluźniając dawne więzi społeczne, mogła niechcący przygotować grunt pod dyktatury.

Do tej mieszanki dochodzi kolejny element: relatywizm. Klasyczny liberalizm opierał się na pluralizmie wartości, który Isaiah Berlin definiował jako przekonanie, że różne, nieraz sprzeczne dobra mogą istnieć równolegle i nie da się ich sprowadzić do wspólnego mianownika. „Jeśli absolutna prawda moralna istnieje, to pluralizm wartości jest herezją. Jeśli pluralizm jest prawdziwy, absolutna harmonia wartości jest mitem" – pisał Berlin. Jednak w swojej spłyconej, masowej wersji, pluralizm degeneruje się w relatywizm: w przekonanie, że każda opinia ma tę samą wartość, a prawda obiektywna po prostu nie istnieje.

Dla Kuehnelt-Leddihna relatywizm jest szeroko otwartą furtką do tyranii. Skoro nie ma prawdy, pozostaje tylko wola większości. A gdy ta wola zostanie skonsolidowana i niemal zsakralizowana, nic nie powstrzyma jej przed zniszczeniem wolności. Totalitaryzm XX wieku jawi się tu jako perwersyjny owoc relatywizmu, w którym „wszystko wolno", byleby działo się to w imię „ludu".

Krytycy Kuehnelt-Leddihna wskazują jednak, że to zbytnie uproszczenie. Relatywizm nie musi prowadzić do totalitaryzmu; może równie dobrze owocować pluralizmem, jeśli towarzyszą mu silne instytucje liberalne. Demokracja szwajcarska czy amerykański federalizm pokazały, że masowe uczestnictwo nie musi oznaczać tyranii, o ile wolność jednostki, prawo własności i autonomia lokalna są głęboko zakorzenione. Jacob Talmon w „The Origins of Totalitarian Democracy" dodawał jednak istotne zastrzeżenie: gdy demokracja utożsami się z „prawdziwą wolą ludu", a każda opozycja zostanie uznana za zdradę, wówczas mamy do czynienia z „demokracją totalitarną".

W praktyce oznacza to, że demokracja liberalna jest konstrukcją kruchą i nieoczywistą. To nie jest naturalny finał dziejów, jak chcieli optymiści końca XX wieku z Francisem Fukuyamą na czele, lecz raczej ciągłe balansowanie między wolnością a równością, pluralizmem a stabilnością. Gdy jeden z tych elementów zostanie wyniesiony do rangi absolutu – równość bez wolności, wolność bez odpowiedzialności, pluralizm bez prawdy – system może obrócić się przeciwko samemu sobie.

Kuehnelt-Leddihn wskazuje na dramatyczny paradoks: demokracja i liberalizm, choć w nowoczesnej wyobraźni niemal tożsame, mogą stać się śmiertelnymi wrogami. Liberalizm bez demokracji degeneruje się w oligarchię; demokracja bez liberalizmu bywa jak auto bez hamulców, które z pełnym impetem zmierza w stronę tyranii większości. Relatywizm, który miał chronić różnorodność, w praktyce rozbraja obronę przed totalitarną ideologią, pozbawiając obywateli przekonania, że istnieje prawda, dla której warto ryzykować opór.

Historia XX wieku dostarcza na to bolesnych dowodów. Republika Weimarska była demokracją, która za pomocą własnych mechanizmów wyborczych wyniosła do władzy partię totalitarną. Włoska monarchia konstytucyjna ugięła się przed faszystowską ulicą, bo zabrakło jej kultury instytucjonalnej i pluralizmu elit. W Związku Radzieckim rewolucja, która zaczynała się pod hasłem wyzwolenia, skończyła w gułagach, ponieważ równość i „wola ludu" zostały utożsamione z absolutną wolą partii.

Genealogia lewicowości: historyczne korzenie egalitaryzmu

W poszukiwaniu historycznych prefiguracji K-L sięga do husyckich rozłamów. W narodzinach taborystów widzi on pierwszą nowoczesną rewolucję tożsamościową w Europie, w której – niczym w mikrokosmosie – zapowiadała się późniejsza dynamika. Pojawia się tu wszystko: egalitaryzm, surowy purytanizm obyczajowy, retoryka „czystości" i „braterstwa", nacjonalistyczna wrażliwość na różnicę, a także, niestety, praktyki okrucieństwa. To genealogia wysoce polemiczna, lecz intelektualnie płodna. Pokazuje bowiem, że splot religijności, eschatologii – czyli wizji końca czasów – i polityki może wytworzyć zupełnie nową jakość działania zbiorowego.

Drugi akt tego dramatu to Rewolucja Francuska. K-L w jakobinizmie dostrzega dynamiczny rdzeń nowoczesnego, scentralizowanego państwa: krucjatę przeciw regionalnej różnorodności, język jako narzędzie uniformizacji i logikę „ludu" o absolutnej suwerenności. Jacob Talmon nazwał to zjawisko „demokracją totalitarną", a Hannah Arendt pisała, jak rewolucyjny „ruch" staje się samoistnym źródłem legitymizacji przemocy. Nie musimy akceptować wszystkich uogólnień K-L, by docenić wagę tej intuicji. Język równości może stać się językiem jednolitości, jeśli znikną pluralistyczne bezpieczniki.

Narodowy socjalizm i faszyzm: lewicowe ruchy masowe

W tym punkcie docieramy do serca kontrowersji. Według K-L, faszyzm i narodowy socjalizm należy umieścić po lewej stronie sceny politycznej. Dlaczego? Ponieważ łączą one egalitarną wizję masowego „ludu" z potężnym statyzmem i obsesyjną żądzą jednolitości. W tej optyce stają się one nie tyle antytezą komunizmu, ile jego groźnym konkurentem do tego samego kolektywistycznego celu. W jego narracji nazizm jawi się jako ruch plebejski i antyarystokratyczny, a nawet „socjalistyczny" w sferze gospodarki. Działo się tak przez de facto nacjonalizację decyzji, która przekształcała własność prywatną w narzędzie podporządkowane woli państwa.

Tę tezę należy jednak zderzyć z dominującą interpretacją naukową. Robert O. Paxton definiuje faszyzm jako polityczną praktykę napędzaną obsesją na punkcie upadku wspólnoty, kultem jedności i czystości oraz wiarą w „odkupieńczą przemoc". Taki system porzuca liberalne wolności na rzecz celów „wewnętrznego oczyszczenia i zewnętrznej ekspansji". W tej siatce pojęciowej faszyzm jednoznacznie należy do rodziny nieliberalnej skrajnej prawicy, która nienawidzi zarówno socjalistów za ich internacjonalizm, jak i liberałów za „miękkość państwa".

Skąd zatem upór K-L w przypisywaniu faszyzmowi lewicowości? Kluczem jest zmiana osi analizy: nie jest ona ekonomiczna, lecz strukturalna. Dla niego liczą się identytaryzm, uniformizacja, wszechmocny statyzm i redukcja jednostki do numeru w kolektywie. Są to cechy, które lokuje po stronie „lewej", gdyż to lewica, w jego rozumieniu, historycznie dążyła do polityki mas i centralizacji władzy. Nawet jeśli odrzucimy tę prowokacyjną klasyfikację, warto docenić jej heurystyczną moc. Pokazuje ona bowiem, że nie każda własność prywatna jest bastionem wolności, jeśli realna władza decyzyjna spoczywa w rękach państwa. Uczy też, że nie każda redystrybucja jest lewicowa, jeśli jej prawdziwą funkcją jest kupowanie społecznego posłuszeństwa. Dyskutować z tą tezą – jak najbardziej. Zignorować ją – byłoby stratą cennego narzędzia analitycznego.

Relatywizm toruje drogę do totalitarnej kontroli

W tym właśnie punkcie diagnoza Krasnodębskiego i Legutki staje się najbardziej przenikliwa. Demokracja bez liberalizmu bywa jak samochód bez hamulców. Myśl tę dopowiada Jakub Talmon: kiedy absolutny cel ma zostać zrealizowany natychmiast, a rzekomo „prawdziwa wola ludu" dopuszcza tylko jedną interpretację, kompromis staje się zdradą, a pluralizm – niepotrzebną przeszkodą. „Z trudności pogodzenia wolności z ideą celu absolutnego biorą się sprzeczności demokracji totalitarnej" – podsumowuje filozof. Z kolei Hannah Arendt przypomina, że terror przestaje być narzędziem wymierzonym w opozycję, a staje się sposobem rządzenia masami, które są już idealnie posłuszne. Właśnie dlatego groza totalitaryzmu jest jakościowo nowa.

Krasnodębski i Legutko wprowadzają tu jeszcze wątek relatywizmu. Kiedy kultura traci zdolność do orzekania o prawdzie i hierarchizowania wartości, w powstałą próżnię wkracza aparat państwa, narzucając swoją „jedyną miarę". W tej diagnozie słychać wyraźne echo konserwatywnej troski o fundamenty cywilizacji. Tradycja liberalna w odpowiedzi nie ucieka jednak w dogmatyzm, lecz proponuje system instytucjonalnych bezpieczników. Rządy prawa, podstawowe prawa jednostki, federalizm, niezależne sądy, samorządność czy wolność zrzeszania się – wszystkie te elementy nie likwidują politycznego sporu. Ich celem jest coś innego: rozproszenie władzy i spowolnienie każdego dryfu w stronę narzuconej jednolitości.

Religionsersatz: ideologia jako świecki substytut religii

W swojej głośnej pracy „Leftism: From de Sade and Marx to Hitler and Marcuse” Kuehnelt-Leddihn rozwija tezę, że nowoczesne ruchy lewicowe to heretyckie karykatury chrześcijaństwa. Mamy tu świecką eschatologię, politycznie zuniwersalizowane braterstwo, monastycyzm bez transcendencji i rytuał pozbawiony sakramentu. Strukturalna analogia jest uderzająca: ideologia staje się doktryną, partia Kościołem, a przywódca nieomylnym prorokiem. To, co u Hannahy Arendt funkcjonuje jako „religia polityczna” z własnym kalendarzem świąt, u Kuehnelt-Leddihna przybiera formę Religionsersatz, czyli substytutu religii, który przechwytuje ludzkie pragnienie sensu i narzuca wyłączność. Choć liczne edycje i omówienia jego dzieła pozwalają śledzić logikę argumentacji, nie zastąpią one krytycznej lektury samego źródła.

W tle tej analizy nieustannie pobrzmiewa spór o antysemityzm w tradycjach socjalistycznych i rzekome „chrześcijańskie źródła” totalitaryzmów. Potrzebna jest precyzja. Owszem, ideologie totalitarne z premedytacją zapożyczyły religijne formy: eschatologię, rytuał, a nawet swoisty katechizm. Nie pociąga to jednak za sobą dziedziczenia normatywnego. Mamy tu do czynienia raczej z analogią funkcjonalną niż prostą genealogią. To kluczowe rozróżnienie, by nie mylić formy z treścią.

Resentyment napędza nowoczesne dążenia egalitarne

Kuehnelt-Leddihn wielokrotnie powtarzał, że lewicowość nie jest wyłącznie zbiorem programów gospodarczych czy pakietem reform społecznych. Jego intuicja sięgała głębiej, miała charakter niemal antropologiczny. Lewicowość to przede wszystkim mentalność, która wyraża się w nieustannej podejrzliwości wobec różnic i w organicznym pragnieniu ich zniesienia. W tym sensie „lewica” przestaje być nurtem politycznym, a staje się pewnym stylem myślenia i reagowania, który może pojawić się w dowolnym ustroju, epoce czy klasie społecznej.

W jego ujęciu lewicowy umysł rodzi się z resentymentu, czyli, by odwołać się do Nietzschego, z trwałego poczucia krzywdy wobec tych, którzy są „bardziej”. Nie chodzi tu wyłącznie o nierówności majątkowe. Może to być przewaga intelektualna, estetyczna, religijna czy nawet moralna. Ruchy lewicowe, od czeskich taborystów przez jakobinów po bolszewików, Kuehnelt-Leddihn interpretuje jako wielkie psychodramy resentymentu, w których bunt przeciwko hierarchii staje się namiętnością potężniejszą niż jakakolwiek wizja przyszłości.

Współczesna psychologia polityczna dostarcza w tym miejscu frapujących paralel. Theodor Adorno i jego zespół w klasycznej pracy The Authoritarian Personality (1950) badali mechanizmy sprzyjające faszyzmowi, lecz ich ujęcie było jednostronne, utożsamiając konserwatyzm z „osobowością autorytarną”. Nowsze

badania, jak te prowadzone przez Karen Stenner, pokazują coś odwrotnego: autorytaryzm ma swoje lewicowe i prawicowe odmiany, a jego sednem jest fundamentalna nietolerancja dla różnorodności. Stenner podkreśla, że „najsilniejszym predyktorem autorytaryzmu nie jest treść poglądów, lecz psychologiczna potrzeba jednolitości i porządku". To zdanie brzmi niemal jak parafraza myśli Kuehnelt-Leddihna.

Podobnie Jonathan Haidt w Prawym umyśle zauważa, że lewicowość szczególnie silnie odwołuje się do moralnych fundamentów równości i troski. Rodzi to szlachetną empatię, ale niesie też ryzyko, że każda hierarchia zostanie automatycznie uznana za opresję. Kuehnelt-Leddihn ująłby to znacznie mniej dyplomatycznie: lewica nienawidzi różnicy, ponieważ każda różnica boleśnie przypomina jej o nierówności.

W tej psychologicznej perspektywie kluczowy staje się także konformizm. Eksperymenty Solomona Ascha i Stanleya Milgrama dowiodły, z jaką łatwością jednostka jest skłonna podporządkować się grupie lub autorytetowi, nawet wbrew własnemu osądowi. Kuehnelt-Leddihn widział w tym mechanizm napędzający ruchy masowe. Lewicowy umysł, pragnąc wspólnoty i równości, łatwo ulega presji jednolitości. Nieprzypadkowo symbolem rewolucji jakobińskiej stała się czapka frygijska – nie była ona tylko znakiem wolności, ale także uniformem, który każdy musiał przywdziać.

Austriacki myśliciel idzie jednak dalej, w stronę antropologii religijnej. Twierdzi, że lewicowe ruchy są często formą Religionsersatz, czyli substytutem religii. Wyposażają swoich wyznawców w rytuały (marsze, pieśni, defilady), w dogmaty (idee równości, woli ludu, nieomylności partii) i w eschatologię, czyli wizję ostatecznego celu historii (utopia przyszłości, raj na ziemi). Lewicowy umysł, pozbawiony transcendencji, wypełnia pustkę świecką wersją mesjanizmu. Hannah Arendt ujęła to podobnie, pisząc, że „totalitaryzm jest odpowiedzią

K-L vs. współczesna nauka: spór o naturę faszyzmu

Jeśli potraktować tezy Kuehnelta-Leddihna serio, jego analityczne ostrze tnie w dwa kluczowe miejsca: sakralizację państwa i pogardę dla złożoności. Pierwsze zagrożenie pojawia się, gdy w imię opiekuńczego dobra państwo monopolizuje troskę, stając się wszechmocnym „dawcą" w zamian za konformizm obywateli. Drugie – gdy wspólnota porzuca myślenie zinstytucjonalizowane, oparte na rozproszonej władzy i wielu ośrodkach kompetencji, na rzecz monoinstytucji, w której tożsamość staje się jedyną miarą dobra. W obu przypadkach lekarstwem nie jest przeciwstawny absolut, lecz gęsta sieć ograniczeń, która każe każdej władzy „oddać dokument tożsamości przy wejściu" – czyli poddać się prawu, procedurom, publicznemu rozumowi i kulturze sporu.

Współczesna politologia nie potwierdza tezy o nazizmie jako zjawisku „lewicowym", ale potwierdza coś znacznie ważniejszego: że tradycyjna oś lewica–prawica jest dziś dramatycznie niewystarczająca.

Potrzebujemy co najmniej trzech wymiarów, by opisać polityczną rzeczywistość: stosunku do redystrybucji, napięcia między wolnością a porządkiem oraz osi uniwersalizm kontra etnoidentytaryzm. W tej trójwymiarowej przestrzeni komunizm i nazizm jawią się jako odmienne typy totalitaryzmu. Pierwszy jest deklaratywnie uniwersalistyczny i egalitarny; drugi – etnicznie partykularny i hierarchiczny. Oba są fundamentalnie antyliberalne. Z tej perspektywy teza K-L działa jak precyzyjny skalpel, rozcinając bezmyślne utożsamienia w rodzaju „demokracja to wolność" czy „opiekuńczość to dobroć".

A semantyczna ciekawostka? W wielu językach „prawy" oznacza „właściwy", a „lewy" – „krzywy" lub „niezręczny". Są to jednak tylko metafory zakorzenione w kulturze, a nie ontologia polityki. Uważajmy więc, by etymologiczne dowcipy nie wzięły nas na lewo w ślepą uliczkę determinizmu.

Do czego zatem służy nam dziś myśl Kuehnelta-Leddihna? Nie po to, by na nowo ochrzcić całe spektrum polityczne. Służy raczej temu, by włączyć alarm, gdy tylko poczujemy zapach jednolitości. K-L przypomina, że gdy równość mutuje w ideologię wyrównywania, tożsamość staje się uniformem, a państwo uzurpuje sobie rolę opatrzności – wówczas osobowość zanika, a różnorodność staje się przestępstwem. Wtedy demokracja, pozbawiona liberalnych hamulców, może urodzić swoje najbardziej niewdzięczne dzieci. To słowo „może" jest kluczowe. Między możliwością a koniecznością stoją bowiem instytucje, cnoty i kultura. I to o nie toczy się cała gra.

Nostryzm: mechanizm rozpuszczania jednostki w masie

Kołakowski chętnie zaglądał do maszynowni ludzkiej psychiki, by zrozumieć politykę. Pisał o zawiści jako ukrytym motorze egalitaryzmu, o symbolicznym „morderstwie ojca" jako akcie buntu przeciw każdej hierarchii i o resentymencie mas jako paliwie dla politycznego sadyzmu. Dziś możemy te intuicje ubrać w precyzyjny język nauki. Teoria tożsamości społecznej Tajfela i Turnera pokazuje, jak prosta oś „my–oni" wzmacnia konformizm, karze odszczepieńców i nagradza sygnały lojalności. Z kolei ekonomia behawioralna dowodzi, że awersja do nierówności działa szybko i emocjonalnie, podczas gdy precyzyjne sądy o zasługach wymagają czasu i wysiłku. Nie trzeba przyjmować całej tej psychologizacji, by pojąć wagę ostrzeżenia. Polityka emocji nie jest peryferyjna, lecz centralna, a kiedy dołącza do niej państwo w roli reżysera, domyka się pętla kontroli.

Liberalizm: sztuka ograniczeń przeciwko woli większości

Zacznijmy od słów, bo w sporze słowniki są bronią. Równość w sensie K-L nie jest, jak w tradycji liberalnej, postulatem bezpieczników wolności – równości wobec prawa czy równego dostępu do gier społecznych. Jest raczej siłą aktywnie dążącą do wyrównywania. Gdy staje się celem samoistnym, nieuchronnie pcha wspólnoty w stronę antyróżnicy, gdzie zanika gradacja zasług, kompetencji i cnót, a wygrywa bezduszna mechanika liczb. K-L widzi w tym wektor prowadzący wprost do polityki mas i legitymizacji „woli większości" jako substytutu prawdy. Zderza się tu z Norbertem Bobbiem, dla którego linia podziału lewica–prawica przebiega właśnie przez stosunek do nierówności. Lewica, w jego ujęciu, wierzy, że nierówności są społeczne i można je redukować; prawica zaś, że wynikają z natury i stanowią trwały element ładu. Warto jednak zaznaczyć, że Bobbio nie utożsamia egalitaryzmu z uniformizacją – traktuje go jako narzędzie poszerzania wolności realnych, a nie tylko formalnych.

Tożsamość u K-L nie jest fenomenem psychologicznym, lecz politycznym projektem identytarystycznym, w którym jedność mylona jest z jednolitością. Gdy wspólnota przestaje tolerować inność jako warunek konieczny pluralizmu, wchodzi w etap sakralizacji wspólnych symboli i polityki oblężonej twierdzy: „my" przeciwko „tamtym". K-L ostrzega przed sprzęgnięciem egalitarnego parcia do wyrównania z identytarną potrzebą jednolitego ciała politycznego. To, jego zdaniem, mieszanka wybuchowa.

Aby zrozumieć totalitaryzm, pomocne okazują się analizy Hanny Arendt i Jacoba Talmona. Arendt sprowadza jego istotę do dwóch słów: ideologia i terror, podkreślając, że „terror jest istotą totalitarnej dominacji". Talmon z kolei pokazuje, jak absolutyzacja „prawdziwej" woli ludu w imię zbawiennych celów może przerodzić demokrację w jej zaprzeczenie – w „demokrację totalitarną". W takim systemie wolność jest rozumiana jako posłuszeństwo wobec jedynego, zbiorowego celu. Most przerzucony od woli powszechnej do totalizacji jest dla K-L kluczowym elementem jego analizy.

Demokracja w ujęciu K-L to przede wszystkim procedura równości, odpowiadająca na pytanie: „kto rządzi?". Odpowiedź brzmi: większość politycznie równych. Problem pojawia się, gdy demokracja traci treść liberalnych zabezpieczeń i staje się czystą arytmetyką woli. Stąd już tylko krok do „tyranii 51% nad 49%", a jeszcze krótsza droga do politycznej sakralizacji państwa jako jedynego depozytariusza „dobra wspólnego". Liberalizm jest dla niego sztuką ograniczeń, która pyta nie „kto", lecz „jak" rządzić, by maksymalizować sferę osobistej wolności, zgodnej ze wspólnym dobrem. Liberalizm nie utożsamia się z demokracją; może z nią współistnieć, ale nie jest jej prostą pochodną, toteż K-L rozróżnia jego odmiany, ostrzegając przed degeneracją w stronę relatywizmu.

Relatywizm jest wreszcie dla K-L kryzysem miary, który przygotowuje grunt pod polityczne absoluty. Tam, gdzie znika wiara w prawdę obiektywną, z łatwością pojawia się ideologia, która siłą redefiniuje rzeczywistość. Echo myśli Arendt brzmi tu donośnie. K-L twierdzi, że relatywizm i agnostycyzm, erodując fundamenty kultury, otwierają drzwi dla świeckich „religii politycznych", które oferują pewność w świecie pozbawionym

> Czy demokracja, uwolniona od liberalnych ograniczeń i zanurzona w relatywizmie, jest skazana na pożarcie samej siebie? A może, paradoksalnie, to właśnie kryzys tradycyjnych wartości i poszukiwanie nowych form tożsamości stanowią jedyną szansę na stworzenie bardziej sprawiedliwego i inkluzywnego świata? Pytanie o przyszłość demokracji pozostaje otwarte, a odpowiedź na nie zależy od naszej zdolności do krytycznej refleksji i nieustannego poszukiwania równowagi między wolnością a odpowiedzialnością.

Inspiracje

[1] **"Leftism. From de Sade and Marx to Hitler and Marcuse"** Erik von Kuehnelt – Leddihn

1974 | Arlington House

Austriacko-amerykański arystokrata i polihistor. Interesował się filozofią, historią, naukami politycznymi, ekonomią, lingwistyką, sztuką i teologią. Kuehnelt-Leddihn określał siebie jako konserwatywnego arcyliberała. Przez 35 lat pisał dla National Review.

Austrian-American nobleman and polymath. He was interested in philosophy, history, political science, economics, linguistics, art, and theology. Kuehnelt-Leddihn described himself as a conservative arch-liberal. He wrote for National Review for 35 years.

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] "Nicomachean Ethics"

Arystoteles

2020 | Penguin UK | ISBN: 9780141395241

Google Scholar



[2] "Left and Right: The Significance of a Political Distinction"

Norberto Bobbio

2016 | John Wiley & Sons | ISBN: 9781509514106

Google Scholar



[3] "Vichy France: Old Guard and New Order, 1940–1944"

Robert O. Paxton

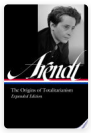
1972 | Random House Business



[4] "Main Currents of Marxism: Its Rise, Growth, and Dissolution"

Leszek Kołakowski

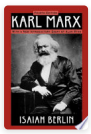
1978 | Oxford University Press, USA



[5] "The Origins of Totalitarianism"

Hannah Arendt

2025 | Library of America | ISBN: 9781598538076



[6] "Karl Marx: His Life and Environment"

Isaiah Berlin

1996 | Oxford University Press | ISBN: 9780195103267



[7] "Two Treatises of Government"

John Locke

2021 | Independently Published | ISBN: 9798508843922

Google Scholar



[8] "An Essay Concerning Human Understanding"

John Locke

2023 | Legare Street Press | ISBN: 9781019955505

Google Scholar



[9] "Liberalism and Its Discontents"

Francis Fukuyama

2022 | Farrar, Straus and Giroux | ISBN: 9780374606725

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Monarchy and War"

Erik Von Kuehnelt-leddihn

2000 | The Journal of Libertarian Studies

[2] "The Cultural Background of Ludwig von Mises"

Erik Von Kuehnelt-leddihn

1999 | Studies in Classical Liberalism

Google Scholar

[3] "Equality and priority"

Larry Temkin

1994 | Utilitas

[4] "The politics of resentment: what is it and how is it mobilized by populist radical right-wing parties in different contexts?"

Teun Pauwels, Wouter van der Brug, Sarah de Lange

2022 | Frontiers

Google Scholar

[5] "From Rousseau to “totalitarian democracy”: The French Revolution in J. L. Talmon's historiography"

Jose Brunner

1991 | History & Memory

[6] "The Transnationalization of Ethno-nationalism : The Case of the Identitarian Movement"

Pea Mlejnko

2021 | Intersections

Google Scholar

[7] "Egalitarianism and Its Metamorphosis into 'Easy Morality'"

Wojciech Załuski

2025 | Politeja

Google Scholar

[8] "Two Concepts of Liberty"

Isaiah Berlin

1958

[9] **"The End of History?"**

Francis Fukuyama

1989 | The National Interest

Google Scholar

[10] **"Dealing with Inequality"**

Francis Fukuyama

2011

Google Scholar

[11] **"The Social Democratic Challenge"**

Leszek Kołakowski

1978

[12] **"Ersatz-/Quasi-Religion"**

Kai Funkschmidt

2020 | Zeitschrift für Religions- und Weltanschauungsfragen der Evangelischen Zentralstelle für Weltanschauungsfragen

[13] **"Economic and Philosophic Manuscripts of 1844"**

Karl Marx

1932

Google Scholar

[14] **"A Contribution to the Critique of Political Economy"**

Karol Marks

1859

[15] **"Resentment and the subjective experience of inequality"**

Justine Lacroix, Olivier Klein

2018 | Social Justice Research

Google Scholar

[16] **"Technology, War and Fascism"**

Herbert Marcuse

[17] **"The rise of populism and the crisis of social democracy: between identity and equality"**

Laszlo Bruszt, Béla Greskovits

2017 | Social Europe

Google Scholar

[18] **"The Greek Music Drama"**

Friedrich Nietzsche

1870

[19] **"The Birth of Tragedy"**

Friedrich Nietzsche

1872

[20] **"Impact Of Resentment On Different Areas Of Life"**

Dr.S.Senthil Kumar, T.Rajavel, R.Pradeep

2024 | International Journal of Creative Research Thoughts (IJCRT)

Google Scholar

[21] **"Perceived threat and authoritarianism"**

Karen Stenner, Stanley Feldman

1997 | Political Psychology

[22] **"Cultural backlash: Trump, Brexit, and authoritarian populism"**

Pippa Norris, Ronald Inglehart

2019 | Harvard Kennedy School Working Paper Series

[23] **"The New Synthesis in Moral Psychology"**

Jonathan Haidt

2007 | Science

[24] **"Effects of group pressure upon the modification and distortion of judgment"**

Solomon E. Asch

1951

[25] **"European Identity in the European Far Right"**

Marta Lorimer

2023 | Global Identitarianism

Google Scholar

[26] **"Essays on the sociology of knowledge"**

Karl Mannheim

1952

Google Scholar

[27] **"Thinking and Moral Considerations: A Lecture"**

Hannah Arendt

1971 | Social Research

[28] **"What is Existenz Philosophy?"**

Hannah Arendt

1946 | Partisan Review

[29] **"Resentment Is Like Drinking Poison? The Heterogeneous Health Effects of Affective Polarization"**

Nicholas A. Valentino, Teresa A. Myers, David J. Searles, Henry L. Barghausen

2020 | Political Behavior

Google Scholar

[30] **"Repressive Tolerance"**

Herbert Marcuse

1965

[31] **"The stubbornness of authoritarianism: autocracy-to-autocracy transitions in the world between 2000 and 2015"**

Leonardo Morlino, Fabrizio Quaglia

2019 | Italian Political Science Review

Google Scholar

[32] **"Benedetto Croce e il liberalismo"**

Norberto Bobbio

1955 | Rivista di filosofia

[33] **"Beyond Left and Right"**

Noberto Bobbio

2025

Google Scholar

[34] **"The Five Stages of Fascism"**

Robert O. Paxton

1998 | The Journal of Modern History

Google Scholar

[35] **"From Identity Politics to the Identitarian Movement The Europeanisation of Cultural Stereotypes?"**

P Peťa Mlejnková

2025

Google Scholar

[36] **"A Comparative Examination of Anger and Resentment Episodes"**

Hannah C. Reese, Sarah J. Arpin-Cribbie, Michael E.িস্টার

2025 | Journal of Rational-Emotive & Cognitive-Behavior Therapy

Google Scholar

[37] **"Two Concepts of Liberty: An Inaugural Lecture Delivered Before the University of Oxford on 31 October 1958"**

Isaiah Berlin

1958

[38] **"The Hedgehog and the Fox: An Essay on Tolstoy's View of History"**

Isaiah Berlin

1953

[39] **"The Transnationalization of Ethno-nationalism: The Case of the Identitarian Movement"**

Pea Mlejnková

2021 | Intersections

Google Scholar

[40] **"Why National Identity Matters"**

Francis Fukuyama

2018 | Journal of Democracy

Google Scholar

[41] **"30 Years of World Politics: What Has Changed?"**

Francis Fukuyama

2020 | Journal of Democracy

Google Scholar

[42] **"The Idolatry of Politics"**

Leszek Kołakowski

1990

[43] **"The Death of Utopia Reconsidered"**

Leszek Kołakowski

1982

[44] **"From the Death to Rebirth of Religion: Evolution of Leszek Kołakowski's Thought in the Context of the Question: “Who Is Man?”"**

Marek Sikora

2021 | Roczniki filozoficzne. Annales de philosophie

[45] **"Wage Labour and Capital"**

Karol Marks

1849

[46] **"The Greek State"**

Friedrich Nietzsche

[47] **"Homer and Classical Philology"**

Friedrich Nietzsche

[48] **"The Question of Resentment in Nietzsche and Confucian Ethics"**

Eric S. Nelson

2013 | Taiwan Journal of East Asian Studies

[49] **"The emotional dog and its rational tail: a social intuitionist approach to moral judgment"**

Jonathan Haidt

2001 | Psychological Review

[50] **"Liberals and Conservatives Rely on Different Sets of Moral Foundations"**

Jesse Graham, Jonathan Haidt, Brian A. Nosek, Spassena Koleva, Peter Ditto

2009 | Journal of Personality and Social Psychology

[51] **"'Patriotism is not just a Man's Thing': Right-wing Extremist Gender Policies within the so-called Identitarian Movement"**

Judith Goetz

2022 | Journal of Modern European History

Google Scholar

[52] **"Opinions and Social Pressure"**

Solomon E. Asch

1955

[53] **"Studies of independence and conformity: I. A minority of one against a unanimous majority"**

Solomon E. Asch

1956 | Psychological Monographs

[54] **"Behavioral Study of Obedience"**

Stanley Milgram

1963 | Journal of Abnormal and Social Psychology

[55] **"Totalitarian Democracy: How Populist Leaders Are Undermining Democracy"**

Bo Rothstein

2025 | Social Europe

Google Scholar

[56] **"The Sociological Problem of Generations"**

Karl Mannheim

1929

[57] **"The Problem of Generations"**

Karl Mannheim

1927

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: e8f86d31-316e-4c10-a13c-797d34aac646